

tak by mogły posłużyć za konstruktywny materiał przygotowawczy, a jednocześnie odpowiem na wszystkie inne często zadawane mi pytania. Co więcej, owe oddzielne opowieści ułożę w takiej sekwencji, by wyłonił się z nich także wyraźny zarys mojej „autobiografii”.

Zanim zapędzę się dalej, muszę dokładnie wyjaśnić znaczenie określenia „człowiek wybitny”, ponieważ tak samo jak wszystkie inne określenia, które odnoszą się do konkretnych pojęć, ludzie współcześni odbierają je zawsze względnie, czyli czysto subiektywnie.

Na przykład wielu ludzi uważa kuglarza za człowieka wybitnego; jednakże nawet dla nich, gdy tylko poznają tajemnice jego sztuczek, przestaje on być wybitny.

Aby – nie wdając się w długie wywody – zdefiniować, komu można nadać miano człowieka wybitnego i kogo można za takiego uważać, w tej chwili powiem tylko, w stosunku do których ludzi sam używam tego określenia.

Według mnie człowiekiem wybitnym można nazwać tego, kto wyróżnia się wśród otaczających go ludzi wszechstronnością umysłu i wie, jak powściągać manifestacje wpływające z jego własnej natury, a jednocześnie sprawiedliwie i z tolerancją odnosi się do słabości innych.

Ponieważ pierwszym takim poznanym przeze mnie człowiekiem, który wywarł trwały wpływ na całe moje życie, był mój ojciec, zacznę właśnie od niego.

# MÓJ OJCIEC

Pod koniec poprzedniego i na początku obecnego stulecia mój ojciec zdobył szeroki rozgłos jako aszok, czyli poeta i gawędziarz. Wszyscy znali go pod pseudonimem „Adasz” i chociaż nie był zawodowym aszokiem, lecz tylko amatorem, to jeszcze za życia stał się postacią niezwykle popularną wśród mieszkańców wielu krajów Zakaukazia i Azji Mniejszej.

W Azji i na Bałkanach nazywano aszokami miejscowych bardów, którzy układali, recytowali lub śpiewali wiersze, pieśni, legendy, baśnie ludowe oraz najprzeróżniejsze opowieści.

Ludzie, którzy w dawnych czasach poświęcali się tej profesji, w dzieciństwie nie uczęszczali nawet do szkoły podstawowej i byli w większości niepiśmienni; mimo to odznaczał się pamięcią i bystrością umysłu, jakie obecnie uznano by za niesłychane lub wręcz fenomenalne.

Znali na pamięć nie tylko niezliczone, często bardzo długie opowiadania i poematy oraz odtwarzali ze słuchu najrozmaitsze melodie, ale także, kiedy improwizowali w swój, że tak powiem, subiektywny sposób, z zadziwiającą prędkością potrafili znaleźć odpowiednie rymy do swoich wierszy czy też dokonać właściwych zmian rytmu.

Dzisiaj już nie spotyka się ludzi, którzy posiadaliby taką niezwykłą umiejętność.

Nawet w czasach mojej młodości mówiło się, że jest ich coraz mniej.

Na własne oczy widziałem wielu sławnych w tamtych czasach aszoków i ich twarze mocno utkwiły mi w pamięci.

Miałem okazję ich zobaczyć, ponieważ w dzieciństwie ojciec zabierał mnie na konkursy, na których spotykali się